

Festiwal Gwiazd

Nieczęsto się zdarza, aby w trakcie jednego wydarzenia muzycznego można usłyszeć mistrzowskie i energetyczne interpretacje utworów fortepianowych, popis wokalny-kabaretowy najwyższej próby (tzw. stand up) śpiewaczki operowej, pokaz tańca baletu współczesnego oraz mini recital indiańskiej kompozytorki z plemienia Odawa i jej zaklęty flet. Prawie wcale nie zdarza się, by na jednej scenie wystąpiło aż pięć gwiazd pierwszej wielkości. Ponadto, nie słyszałam i nie widziałam, by dyrektor artystyczny wydarzenia muzycznego, oprócz wytwornych kreacji zaprezentowała się na scenie w jeansach, w sportowych butach i z futbolową piłką w dłoniach. I na koniec prawie nigdy nie zdarza się, by podczas koncertu bądź co bądź muzyki poważnej, publiczność bawiła się tak znakomicie, że salwy śmiechu niemal rozsadały salę teatralną.

To wszystko, o czym piszę wydarzyło się podczas czwartej edycji Festiwalu Stella Musica w gościnnym Teatrze Outremont w Montrealu pod koniec marca.

Od pierwszych chwil obecności artystek (był też jeden rodzynek – tancerz) na scenie, uderzyły mnie młodość i entuzjazm bijące ze sceny. Jako zespół indywidualności (wszak każda z nich prezentowała inny rodzaj sztuki scenicznej) rzucało się w oczy i uszy ich absolutne zgranie i perfekcyjne przygotowanie.

Katarzyna Musiał – pianistka i dyrektor artystyczny zaprezentowała kompozycje takich mistrzów jak: I. J. Paderewski (dla podkreślenia 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości), I. Albeniza i M. de Falla. Pianistka każdy utwór grała cyzelując niuanse i urzekając różnorodnością barwy dźwięku. Czasem łagodnie, trochę tęsknie w jasnej kolorystyce, z wielkim wyczuciem melodii i starannie budowaną strukturą dynamiczną i nastrojową. „Taniec ognia” Manuela de Falli - żywy i pełen energii, w brawurowym wykonaniu, podkreślił intensywność i ogień muzyki hiszpańskiej, z którą to muzyką wkrótce ukaże się nowa płyta pianistki.

Ponadto Katarzyna wystąpiła, jako „partner in crime” wielkiej divy scen quebeckich i międzynarodowych - Natalie Choquette, która fenomenalnie pokazała nie tylko swój kunszt śpiewaczki operowej, ale i niezwykle utalentowanej aktorki komediowej. Jej stand upy były wykonane po mistrzowsku, a reakcja widowni mówiła sama za siebie. Serdeczny śmiech publiczności i ocierane łzy były nad wyraz szczere, a owacjom po każdym utworze nie było końca. Natalie wraz z Katarzyną wykonały całą serię jednych z najbardziej znanych arii operowych takich kompozytorów jak: G. Rossini, V. Bellini, L. Bernstein, G. Verdi, G. Gershwin i G. Bizet przy tym zmieniając kostiumy adekwatnie do charakteru muzyki.

Zmianę nastroju na nostalgiczny i pełen zadumy wniosła na scenę Barbara Croall – kompozytorka i znakomita flecistka z plemienia Odawa, która swoim instrumentem i głosem wyczarowała niezwykle, tragiczną historię swojej indiańskiej rodziny. Ten moment także wywołał łzy wśród widzów, ale tym razem były to łzy wzruszenia.

I wreszcie para tancerzy – Jane Mappin i Daniel Firth - która w sposób niezwykle poruszający wykonała swój dynamiczny taniec oparty na tematyce związanej z 100 rocznicą zakończenia I Wojny Światowej i jej konsekwencji takimi jak zdrowie psychiczne. To był wielki i wspaniały popis wrażliwych artystów baletu współczesnego.

Mogę śmiało powiedzieć, że Koncert Galowy Festiwalu Stella Musica, oprócz wartości artystycznych, spełniał jeszcze jedną rolę, miał charakter koncertu o potencjale świętego

“obudzacza” wiosny, choćby w sercach słuchaczy. A jak wiadomo wiosna w tym roku wyraźnie spóźnia się ze swoim nadejściem.

Wydarzenie muzyczne, w jakim miałam okazję i przyjemność uczestniczyć nie zaskoczyło mnie wysokim poziomem artystycznym, gdyż wszystko, co firmuje Katarzyna Musiał, każdy jej koncert czy recital, jest na bardzo wysokim poziomie. Festiwal Stella Musica zaskoczył mnie formą i repertuarem, energią bijącą od wszystkich wykonawców i znakomicie dobranym programem, dającym równe szanse prezentacji wszystkim solistom.

Na zakończenie przypomnę, że w świecie show biznesu panuje zasada, że na jednej scenie nie powinna prezentować się więcej niż jedna gwiazda. W przypadku Festiwalu Stella Musica błyszczących swym kunsztem gwiazd było aż pięć i wszystkie zaprezentowały się przepięknie.

Bożena Szara

P.S. W języku włoskim stella to gwiazda.

<http://stellamusica.org/stella-musica-festival-images/>